

Uchwała bez echa? Skierniewicki samorząd przyjmuje program opieki nad zabytkami

data aktualizacji: 2026.01.30 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Autorzy programu nie mają wątpliwości: Skierniewice to nie przypadkowy punkt na mapie regionu, lecz historyczny ośrodek o randze regionalnej, z czytelnym układem urbanistycznym i wyraźną osią rozwoju wyznaczoną przez kolej. To miasto, którego tożsamość zapisana jest w przestrzeni – od Pałacu Prymasowskiego, przez dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, po sieć ulic łączących dawny rynek z zapleczem kolejowym. (fot.arch.red.)

Bez sporów, bez poprawek, niemal bez dyskusji. 29 stycznia Rada Miasta Skierniewice jednogłośnie przyjęła uchwałę w sprawie Gminnego Programu Opieki nad Zabytkami Miasta Skierniewice na lata 2026-2029. Dokument obszerny, starannie przygotowany, liczący ponad 140 stron, przeszedł przez salę obrad gładko – jakby jego treść była oczywista, a konsekwencje bezdyskusyjne.

Jedynym głosem, który wyłamał się z ciszy, była krótka wypowiedź radnego Piotra Łyżenia. Radny podziękował za dokument, podkreślił jego poznawczą wartość i zwrócił uwagę na brak jednego, jego zdaniem istotnego elementu: mechanizmu realnego rozliczania programu.

„Chodzi mi o to, żebyśmy nie mieli kolejnego dokumentu, który gdzieś tam będzie na półce” – mówił, postulując coroczną informację dla rady o stopniu realizacji zapisanych działań. Uwaga zasadna,

choć – jak pokazuje sama treść programu – w dużej mierze już przewidziana w obowiązujących przepisach.

Strategia zamiast doraźności

Przyjęty program to dokument strategiczny, wymagany ustawowo i sporządzany co cztery lata. Jego celem jest nie tylko ochrona zabytków w sensie konserwatorskim, ale także wpisanie dziedzictwa kulturowego w szerszą politykę rozwoju miasta. Autorzy programu odwołują się zarówno do Konstytucji RP, ustawy o ochronie zabytków, jak i do kluczowych dokumentów krajowych i regionalnych – od Krajowego Programu Ochrony Zabytków po Strategię Rozwoju Województwa Łódzkiego.

Program porządkuje wiedzę o zasobie zabytkowym miasta: od układu urbanistycznego, przez zabytki sakralne i kolejowe, po dziedzictwo niematerialne. Zawiera aktualne wykazy obiektów wpisanych do rejestru i gminnej ewidencji, diagnozę stanu zachowania oraz analizę zagrożeń.

Zabytki jako zasób, nie balast

Najciekawszy jest jednak fragment programowy – tam, gdzie zabytki przestają być „problemem konserwatorskim”, a zaczynają być zasobem rozwojowym. Program jasno wskazuje na potencjał Skierniewic jako ośrodka historycznego o randze regionalnej, z unikatowym układem urbanistycznym i silnym dziedzictwem kolejowym. Pałac Prymasowski, dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, cmentarze, historyczna zieleń miejska – to nie tylko obiekty do ochrony, ale też elementy budujące tożsamość miasta i jego atrakcyjność turystyczną.

W uchwale zapisano konkretne kierunki działań: rewaloryzację wybranych obiektów, rozwój turystyki kulturowej, digitalizację zasobów muzealnych, edukację lokalną, a także lepsze powiązanie ochrony zabytków z planowaniem przestrzennym i adaptacją do zmian klimatu. To język nowoczesnej polityki miejskiej, w której dziedzictwo kulturowe nie jest reliktem przeszłości, lecz narzędziem przyszłości.

Cisza na sali - i co z niej wynika

Tym bardziej zaskakuje brak realnej debaty. Program tej skali, dotyczący kwestii własności, inwestycji, finansów i tożsamości lokalnej, mógłby – a nawet powinien – stać się pretekstem do szerszej rozmowy o tym, jak Skierniewice chcą się rozwijać.

Warto zauważyć, że postulat radnego Łyżenia dotyczący monitorowania realizacji programu jest w istocie już zapisany w ustawie: prezydent miasta ma obowiązek sporządzania sprawozdania z realizacji programu co dwa lata i przedstawiania go radzie. Problem więc nie leży w braku zapisów, lecz w ich praktycznym znaczeniu.

Decyzja zapadła szybko, cicho i bez emocji. A zabytki, jak uczy historia, najlepiej chroni się nie wtedy, gdy wszyscy się zgadzają, lecz wtedy, gdy ktoś zadaje pytania.

Zabytki to nie tylko mury

Jednym z istotniejszych przesunięć akcentów w dokumencie jest szerokie rozumienie dziedzictwa. Ochronie podlegają nie tylko budynki wpisane do rejestru, ale także:

- historyczny układ urbanistyczny,
- krajobraz kulturowy i zieleń miejska,

- zabytki techniki i infrastruktury,
- stanowiska archeologiczne,
- dziedzictwo niematerialne: tradycje, wydarzenia, pamięć wielokulturowości.

Najciekawsza część programu zaczyna się tam, gdzie kończy się opis. W części programowej miasto deklaruje odejście od modelu reaktywnego – „ratujemy, gdy się sypie” – na rzecz **planowego zarządzania dziedzictwem**.

Wśród priorytetów znalazły się m.in.:

- kontynuacja rewaloryzacji kluczowych obiektów (Pałac Prymasowski, dworzec, ratusz, cmentarze),
- ochrona historycznych panoram i osi widokowych,
- powiązanie ochrony zabytków z planowaniem przestrzennym i adaptacją do zmian klimatu,
- digitalizacja zasobów i rozwój systemów informacji o zabytkach,
- edukacja kulturowa i włączanie mieszkańców w opiekę nad dziedzictwem.

To język nowoczesnej polityki miejskiej, w której zabytek nie jest przeszkodą dla rozwoju, lecz jednym z jego zasobów.

Pieniądze i plan

Program jasno pokazuje coś jeszcze: **bez takiego dokumentu miasto traci dostęp do pieniędzy**. W tekście szczegółowo wymieniono możliwe źródła finansowania – od programów Ministra Kultury, przez fundusze unijne, po Rządowy Program Odbudowy Zabytków. Przyjęcie programu nie gwarantuje dotacji, ale jest warunkiem koniecznym, by w ogóle o nie aplikować.

To argument, który w sali obrad nie padł wprost, ale który w praktyce może okazać się kluczowy. Dziedzictwo kosztuje – brak strategii kosztuje jeszcze więcej.

Cisza, która niepokoi

Jedyny głos w dyskusji zwrócił uwagę na ryzyko, że program pozostanie dokumentem „na półce”. Ta obawa powraca jak refren przy większości strategii samorządowych. Tymczasem program sam w sobie przewiduje mechanizmy kontroli: prezydent miasta ma obowiązek co dwa lata składać radzie sprawozdanie z jego realizacji.

Prawdziwe pytanie brzmi więc nie: czy dokument będzie rozliczany, ale *jak* i czy *ktoś będzie chciał go czytać*. Bo strategia ochrony zabytków to zawsze test dojrzałości samorządu – jego zdolności do myślenia długofalowego, wykraczającego poza rytm kadencji.

„Łódzkie dla zabytków”. 16 milionów złotych na dotacje w 2026 r.

Konkurs „Łódzkie dla zabytków” ogłoszony został (30 grudnia) przez Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego. Na ochronę i konserwację zabytków samorząd województwa przeznaczył aż 16 milionów złotych, o milion więcej niż w roku ubiegłym.

– Każda złotówka to inwestycja w naszą historię i tożsamość, te budynki i miejsca nie są tylko świadkami przeszłości, one wciąż opowiadają naszą opowieść i budują poczucie wspólnoty – mówi Joanna Skrzydlewska, marszałek województwa łódzkiego.

Nabór wniosków potrwa do 30 stycznia

Maksymalna kwota dotacji, o jaką może ubiegać się jeden wnioskodawca, wynosi do 200 tysięcy złotych. W standardowych przypadkach wsparcie może pokryć do 50 procent kosztów planowanych prac konserwatorskich lub robót budowlanych. Są jednak sytuacje szczególne. Jeśli zabytek ma wyjątkową wartość historyczną, artystyczną lub naukową, jeśli wymaga skomplikowanych technologicznie prac albo gdy stan obiektu wymusza natychmiastową interwencję, dotacja może sięgnąć nawet 100 procent niezbędnych nakładów – oczywiście w granicach maksymalnej kwoty przewidzianej w konkursie.

W 2025 roku aż 104 historyczne obiekty – od kościołów i klasztorów, przez pałace i dwory, po parki oraz zabytki przemysłowe – odzyskały dawny blask dzięki wsparciu samorządu województwa w ramach programu „Łódzkie dla zabytków”. Wśród beneficjentów były także Skierniewice.

Parowozownia w Skierniewicach otrzymała dotację na odbudowę zniszczonego dachu w hali wachlarzowej.

Źródło:

<https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/45309-uchwala-bez-echa-skierniewicki-samorzad-przyjmuje-program-opieki-nad-zabytkami>